

Czasem starczy kilka groszy, żeby pomóc

Nie wszystko w tym kraju muszą regulować przepisy prawa

Chciałbym się całym sercem przyłączyć do akcji zaproponowanej przez redaktora Macieja Rybińskiego, by klienci aptek oddawali procent swojego rachunku w aptecce na potrzeby ludzi, których na drogie leki nie stać. Powinniśmy przyjąć zwyczaj nie przymusowego opodatkowania się, ale dobrowolnego datku na lekarstwa dla ludzi biednych, których zdrowie i życie jest zagrożone i którzy, co gorsza, cierpią upokorzenie, gdy odchodzą od aptecznej kasy z niewykupioną z braku pieniędzy receptą.

Powinna być to inicjatywa obywatelska. Znając nasze smutne realia, jestem pewien, że państwo nie będzie w stanie zająć się kolejnym problemem społecznym. Już zbiera od nas podatki i nie jest w stanie dać sobie rady ze służbą zdrowia i zbyt drogimi lekami dla ubogich i potrzebujących. Powinni zająć się tym sami obywatele i media, które poprzez nagłośnienie akcji wzbudzą pozytywne emocje, przypominając o tym wstydlivym problemie. Da to wspaniałą szansę na okazanie współczucia poprzez wspieranie tych, którzy przecież nie potrzebują pieniędzy np. na alkohol, o co często podejrzewamy ludzi proszących o pieniądze, ale na rzeczy, które są im naprawdę potrzebne. Człowiek w potrzebie powinien móc liczyć na odruch pomocy od współobywateli. I jako rzecznik praw obywatelskich także chciałbym uczestniczyć w tej akcji i jej patronować.

Jestem wielkim zwolennikiem takich akcji obywatelskich i absolutnie nie zgadzam się z poglądami, że gdy obywatele biorą sprawy w swoje ręce, prowadzi to do sytuacji, w której państwo czuje się zwolnione z obowiązków.

Pomaganie innym to naturalny odruch obywatelski, szczególnie w sytuacji, gdy władza nie daje sobie rady, mimo że coraz bardziej poszerza swoje dominium, coraz gorzej zresztą przy tym funkcjonując. Istotą społeczeństwa obywatelskiego są właśnie tego rodzaju inicjatywy obywatelskie. Np. w krajach anglosaskich jak Wielka Brytania, gdzie nie ma tak etatystycznego podejścia, akcje charytatywne są zjawiskiem bez porównania częstszym. Gdy gdzieś na świecie dzieje się coś złego, Brytyjczycy organizują się, by nieść pomoc. W podobny sposób powinniśmy organizować się my, by nieść pomoc naszym rodakom. I dlatego każda akcja charytatywna mnie cieszy i np. nie wyobrażam sobie, jak wyglądałaby nasza niewydolna służba zdrowia, gdyby nie było inicjatywy Jerzego Owsiaaka. I podobnie jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, powinniśmy przeprowadzić nie jednorazową, a codzienną akcję w polskich aptekach. A aptekarze najlepiej będą wiedzieć, komu tę pomoc przyznać, bo dzięki codziennym kontaktom z klientami doskonale zdają sobie sprawę, kto na nią zasługuje i jej potrzebuje. W ten sposób, bez dodatkowych podatków czy dawania upokarzającej jałmużny, będziemy wyrażać obywatelską solidarność.